VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 190)**

z dnia 10 czerwca 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 190)

10 czerwca 2015 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem poseł **Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy o grach hazardowych (druk nr 3449),

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Wyrobiec** podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Mariusz Gruszka** dyrektor Departamentu Regulacji Rynku Gier Ministerstwa Finansów, **Anna Ślusarczyk** radca prawny w Departamencie Prawnym oraz **Anna Michalak** główny specjalista w Departamencie Jakości Edukacji Ministerstwa Edukacji Narodowej, **Ewa Michalska** doradca ekonomiczny w Departamencie Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego Najwyższej Izby Kontroli.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Ewa Sarnecka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Łukasz Nykiel** – legislator z Biura Legislacyjnego.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dzień dobry, witam państwa bardzo serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. W pkt I porządku dziennego mamy pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy o grach hazardowych. Witam bardzo serdecznie reprezentującego ministerstwo kultury pana ministra Andrzeja Wyrobca. Witam przedstawicieli Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Finansów i oczywiście znacznie szerszą ekipę z ministerstwa kultury.

Proszę państwa, zanim oddam głos panu ministrowi – projekt jest rządowy, więc pan minister będzie go przedstawiał – od razu chcę powiedzieć, jaki proponuję przyjąć tryb pracy nad tym projektem. Dzisiaj odbędziemy pierwsze czytanie i powołamy podkomisję. Sądzę, że wszyscy, a przynajmniej część z nas, chcemy być na sali o godzinie 12.00. Wstępnie sądzę, że powołamy podkomisję 7-osobową, która przygotuje sprawozdanie dla Komisji. Co prawda mamy wyznaczony termin do 23 czerwca. Pan marszałek wyznaczył do 22 czerwca, prosiłam o przedłużenie, ale od razu powiem, że nie zrobimy tego, dlatego że w tygodniu, kiedy podkomisja mogłaby pracować, prezydium Komisji wyjeżdża do Berlina. Przykro mi bardzo, długo czekaliśmy na ustawę, więc teraz ustawa musi na nas troszkę poczekać. Mam nadzieję, że pan marszałek przedłuży nam termin.

Na posiedzeniu w dniach 23, 24, 25 czerwca być może jeden dzień wcześniej się spotykamy. Zresztą, zobaczymy, jak to wygląda. Kto z państwa przeglądał projekt, a myślę, że wszyscy, zauważył, że było bardzo dużo konsultacji, jest bardzo dużo opinii. Być może podkomisja jeszcze będzie chciała się spotkać z tzw. stroną społeczną, ale nie przesądzam tego. W każdym razie na pewno, moim zdaniem, jest to projekt trudny i nie jest do zrobienia na kolanie, zresztą najlepszym dowodem na to, że jest bardzo trudnym projektem, jest to, jak długo powstawał w ministerstwie. Powinniśmy go skończyć w tej kadencji i tylko do tego mogę się zobowiązać, do niczego więcej, bo nie będziemy tutaj siedzieli dzień i noc. To tyle, bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Andrzej Wyrobiec:

Dzień dobry. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, postaram się krótko wprowadzić i przeprowadzić przez główne obszary projektowanej nowelizacji, bo domyślamy się, że szczegółowa dyskusja może nastąpić w podkomisji.

Celem projektowanej nowelizacji jest zapewnienie w granicach wyznaczonych prawem europejskim i międzynarodowym możliwie jak najszerszego i najłatwiejszego dostępu do utworów i przedmiotów praw pokrewnych. Projektowana nowelizacja obejmuje 5 obszarów prawa. Po pierwsze – jest to optymalizacja przepisów o dozwolonym użytku publicznym, wdrażających art. 5 dyrektywy z 2001 roku, w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym. Po drugie – wprowadzenie wynagrodzenia za wypożyczenia biblioteczne zgodnie z art. 6 dyrektywy Wspólnoty Europejskiej z 2006 roku, w sprawie prawa najmu i użyczenia oraz niektórych praw pokrewnych w zakresie własności intelektualnej. Następnie jest to umożliwienie korzystania z utworów osieroconych poprzez wdrożenie dyrektywy UE z 2012 roku w sprawie niektórych dozwolonych sposobów korzystania z utworów osieroconych. Kolejny obszar to wprowadzenie mechanizmu korzystania z utworów niedostępnych w obrocie handlowym oraz umożliwienie wydawania utworów znajdujących się w tzw. domenie publicznej bez obowiązku uiszczania opłat na Fundusz Promocji Twórczości.

Przygotowanie tego projektu ustawy było poprzedzone bardzo szeroką debatą prowadzoną w ramach Forum Prawa Autorskiego, o czym wspominała pani przewodnicząca. Forum zostało powołane w 2013 roku jako platforma dyskusji o prawie autorskim w Polsce. Sam projekt zgodnie z regulaminem prac Rady Ministrów był również przedmiotem bardzo szerokich konsultacji społecznych. Pokrótce powiem tylko, że został skierowany do uzgodnień międzyresortowych w październiku 2014 roku. Równolegle były prowadzone konsultacje publiczne. W wyniku tych konsultacji przygotowano wersję projektu, która 6 lutego była przedmiotem konferencji uzgodnieniowej zorganizowanej przez ministerstwo kultury. Po konferencji były kolejne konsultacje międzyresortowe. W marcu projekt był przyjęty przez Komitet ds. Europejskich, następnie przez Komitet Rady Ministrów. Na każdym z tych etapów były kolejne wersje konsultacji, uzgodnień, łącznie z uzgodnieniami czynionymi jeszcze na Komitecie Stałym Rady Ministrów i rozbieżnościami, które mieliśmy m.in. z resortem edukacji. W dniu 12 maja 2015 roku, a więc blisko po dwóch latach bardzo głębokich i bardzo szerokich konsultacji, projekt został przyjęty przez Radę Ministrów.

Odnosząc się pokrótce do 5 głównych aspektów, które porusza projektowana nowelizacja, powiem kilka zdań o każdej z tych spraw, o których mówiłem. Dozwolony użytek publiczny. W tym zakresie projekt przewiduje m.in.: umożliwienie instytucjom edukacyjnym i naukowym korzystanie z utworów w wersjach cyfrowych w ramach nauczania na odległość; umożliwienie bibliotekom, archiwom, muzeom i szkołom tworzenie cyfrowych kopii utworów w celach uzupełnienia, zachowania i ochrony własnych zbiorów oraz dopuszczenie tzw. incydentalnego użytku utworów, a więc wykorzystanie utworów w sposób niezamierzony i nie stanowiący istotnej części przekazu, np. pojawiających się w tle amatorskiego materiału udostępnionego przez użytkownika Internetu. Ułatwienia będą dotyczyły korzystania z tzw. prawa cytatu oraz korzystania z utworów w ramach parodii, karykatury lub pastiszu.

Jeśli chodzi o wdrożenie dyrektywy w sprawie niektórych dozwolonych sposobów korzystania z utworów osieroconych, czyli utworów wyłączonych obecnie z eksploatacji, z uwagi na brak możliwości skontaktowania się z uprawnionym w celu uzyskania jego zgody na korzystanie, to w zbiorach polskich instytucji kultury także ze względu na bardzo burzliwe wydarzenia polskiej historii ostatnich kilkudziesięciu lat znajduje się znaczna liczba dzieł osieroconych o różnym charakterze: literackim – książki, czasopisma, dzieł plastycznych, takich jak plakaty, muzycznych czy audiowizualnych. Nowe przepisy umożliwiają korzystanie z utworów osieroconych przez instytucje kultury, czyli biblioteki, muzea, filmoteki, szkoły, instytucje oświatowe, uczelnie, archiwa, instytucje badawcze i naukowe, PAN oraz nadawców publicznych.

Kolejny obszar nowelizacji obejmuje również kwestie związane z korzystaniem z utworów niedostępnych w obrocie handlowym przez archiwa, instytucje oświatowe, uczelnie, jednostki naukowe oraz instytucje kultury. Wymienione podmioty będą mogły digitalizować te utwory, udostępniać w internecie na podstawie umowy licencyjnej zawartej z organizacją zbiorowego zarządzania.

Kolejną istotną zmianą będzie ułatwienie publikowania utworów nie objętych ochroną prawno-autorską, a więc należących do domeny publicznej. Obecnie wydawcy takich utworów są zobowiązani do odprowadzania 5% swoich przychodów z tego tytułu na FPT. Projektowana ustawa przewiduje uchylenie tego obowiązku, dzięki czemu odtąd publikacja utworów z domeny publicznej nie będzie już podlegała żadnym ograniczeniom.

Ostatnia zmiana, ostatnia grupa przepisów w przedłożonym projekcie ustawy wprowadza do polskiego porządku prawnego instytucję wymaganą unijną dyrektywą z 2006 roku, w sprawie najmu i użyczenia, zwaną public lendig right, w postaci wynagradzania za użyczenie egzemplarzy utworów przez biblioteki publiczne. Do otrzymywania tego wynagrodzenia uprawnieni będą twórcy utworów wyrażonych słowem, powstałych i opublikowanych w języku polskim, tłumacze utworów na język polski, twórcy utworów plastycznych lub fotograficznych oraz wydawcy. Wypłata takich wynagrodzeń będzie realizowana przez organizację zbiorowego zarządzania prawami autorskimi, wyłonioną w drodze konkursu z dofinansowania przekazywanego jej przez ministra kultury ze środków Funduszu Promocji Kultury, o którym mowa w art. 87 ustawy o grach hazardowych.

Od razu na początku chcę wyjaśnić, żeby rozwiać wątpliwości, że przewidziany system wynagrodzeń w żaden sposób nie będzie obciążał budżetów jednostek samorządu terytorialnego, budżetów bibliotek ani budżetów gospodarstw domowych, obywateli korzystających z bibliotek publicznych. Globalna wartość wynagrodzeń należnych uprawnionym z tytułu użyczeń będzie wynosić 5% wartości środków przeznaczonych na zakupy zbiorów do bibliotek publicznych przez jednostki samorządu terytorialnego oraz przez budżet w roku poprzedzającym wypłatę. Maksymalna wartość wynagrodzenia zostaje ustalona na pięciokrotność przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia. By te wypłaty były maksymalnie efektywne, zostaje ustalony najniższy poziom wypłaty na poziomie 0,01 przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, co dzisiaj oznacza około 40 zł. To wszystko pokrótce. Jesteśmy tutaj w dużym zespole, żeby precyzyjnie odpowiadać na wszystkie pytania i wątpliwości, a tempo pracy oczywiście zależy od pani przewodniczącej i Komisji. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Tempo pracy zależy od możliwości, panie ministrze. Dziękuję panu ministrowi.

Otwieram pierwsze czytanie. Bardzo proszę – w ramach generalnych uwag i jakichś wniosków bądź pytań. Rozumiem, że w podkomisji także będziemy mogli korzystać z ekipy ministerialnej. Bardzo proszę – pani poseł Grodzka.

Poseł Anna Grodzka (niez.):

Mam pytanie dotyczące motywacji wykreślenia art. 30 z bieżącej ustawy. To wykreślenie może spowodować czy wręcz spowoduje uniemożliwienie działania wielu organizacjom, które zajmują się monitoringiem mediów, co w moim przekonaniu może ograniczyć dostęp do informacji o tym, co dzieje się na rynku medialnym. Zmniejszy się także konkurencyjność działania na tym rynku. Wzrosną koszty, prawdopodobnie będą potrzebne zwolnienia z pracy. Bardzo proszę o umotywowanie tego wykreślenia. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pan minister czy pan dyrektor?

Podsekretarz stanu w MKiDN Andrzej Wyrobiec:

Poproszę pana dyrektora, będzie szybciej.

Dyrektor Departamentu Własności Intelektualnej i Mediów MKiDN Karol Kościński:

Dzień dobry. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, nazywam się Karol Kościński, jestem dyrektorem Departamentu Własności Intelektualnej i Mediów ministerstwa kultury. Pani poseł, mam wrażenie, że jesteśmy w pewnym nieporozumieniu. Artykuł 30 tak jak każdy przypadek dozwolonego użytku publicznego nie pozwala podmiotom komer-

cyjnym na korzystanie z tego dozwolonego użytku. Dozwolony użytek jest instytucją, która stanowi wyjątek od autorskich praw majątkowych i tak naprawdę ogranicza prawa twórcy w interesie publicznym.

Komercyjne firmy, które przeprowadzają monitoring mediów, nie są podmiotami, które mogą opierać swoją działalność na podstawie art. 30 – z kilku powodów. Po pierwsze – ze względu na to, że nie jest to działanie o charakterze niekomercyjnym. Zgodnie z art. 35 ustawy o prawie autorskim wszystkie akty, które godzą w słuszne interesy twórcy albo stanowią konkurencję ekonomiczną dla twórcy, nie mogą się opierać na dozwolonym użytku. Jeżeli mamy sytuację, w której posiadaczem praw są wydawcy albo dziennikarze a firmy monitorujące media nie chcą przychodzić do tych podmiotów po licencje, tylko uważają, że mogą się opierać na dozwolonym użytku po to, żeby później te rzeczy sprzedawać, to znajdujemy się poza dozwolonym użytkiem publicznym jako takim.

Proszę też zwrócić uwagę na to, że konkurencja jest niewątpliwa. Wydawcy i dziennikarze, przede wszystkim wydawcy, często nie mają uporządkowanych archiwów z kilkudziesięciu lat swojej działalności. Firmy monitorujące media siłą rzeczy mają te archiwa i porządkują, bo przygotowują wykazy prasy na konkretne dni, a później zaczynają obracać tymi całymi artykułami, tzn. zaczynają je sprzedawać, więc w ten sposób uniemożliwiają tym, którzy są posiadaczami praw, czyli wydawcom i dziennikarzom, sprzedawanie tych artykułów po cenach, które mogłyby być konkurencyjne. Konkurencja ze strony firm monitorujących media polega w tym momencie na tym, że nie ponoszą kosztów opłat licencyjnych, nie nabywają praw, a więc są w stanie sprzedawać dostęp do tego rodzaju treści taniej.

Proszę jeszcze zwrócić uwagę na jedną rzecz. Artykuł 30 jest tzw. drobnym wyjątkiem, ma charakter analogowy. On nie pozwala na stworzenie cyfrowej kopii utworu. Ona pozwala na stworzenie egzemplarza, np. jego skserowanie. W tym przypadku firmy monitorujące media zwielokrotniają cyfrowo, więc już teraz nie mogłyby się opierać na podstawie tego wyjątku. Poza tym ten wyjątek ma również charakter drobny. Został wprowadzony do polskiego systemu prawnego przed implementacją dyrektywy o społeczeństwie informacyjnym z 2001 roku. On nie dotyczy aktów eksploatacji dokonywanych przez podmioty gospodarcze w celu osiągania zysku. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł? Bardzo proszę.

Poseł Anna Grodzka (niez.):

Tak, tylko że w takim razie wydaje się, że samo wykreślenie art. 30, gdzie pan sugeruje, że to jest konieczne ze względu na spoistość prawa – tak to przynajmniej rozumiem – nie rozwiązuje istniejącego realnie w rzeczywistości problemu, gdy tylko wielkie organizacje gospodarcze będą miały monopol na monitorowanie tych mediów. Dlatego tutaj mam apel do parlamentarzystów z podkomisji, żeby znaleźć rozwiązanie, które będzie rozwiązaniem unikającym wad rozwiązania polegającego na prostym wykreśleniu art. 30.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Który z panów? Pan dyrektor? Bardzo proszę.

Dyrektor departamentu MKiDN Karol Kościński:

Chciałem zwrócić uwagę, że dwa największe podmioty w Polsce, które monitorują media, firma Instytut Monitorowania Mediów i firma PRESS-SERVICE opierają się właśnie na art. 30 nie chcąc płacić wydawcom za licencje, więc trudno mówić, że są jakieś większe podmioty, które by mogły korzystać z tego, że art. 30 dalej jest w ustawie. Poza tym wypracowanie innych rozwiązań wymaga przyznania przez firmy monitorujące media, że w ogóle licencja jest potrzebna do tego, żeby móc korzystać z materiałów stworzonych przez kogoś innego.

W krajach Europy zachodniej mamy systemy, które są oparte na tzw. rozszerzonym zbiorowym licencjonowaniu, gdzie takie przychodzą do organizacji zbiorowego zarządzania, a jeżeli wydawca życzy sobie wyjść spod tego pośrednictwa, to może zrobić tzw. opt -out, wyjść i licencjonuje sam. Jednak wprowadzenie tego typu rozwiązań wymagałoby

przebudowy całego systemu zbiorowego zarządu w Polsce. Rozmowę dotyczącą nie tylko ułatwienia przy licencjonowaniu press-clippingu, ale także ułatwienia licencjonowania utworów osieroconych czy innych utworów chcemy przeprowadzić przy okazji implementacji dyrektywy o zbiorowym zarządzie, której termin implementacji mija w kwietniu 2016. Wyrażam tylko wątpliwość, czy w tym momencie jesteśmy w stanie wypracować rozwiązanie, które nie zmieniając podstaw funkcjonowania całego systemu zapewniałoby możliwość skorzystania z tych udogodnień licencyjnych. Poza tym same podmioty, firmy monitujące media, o których wspomniałem, nie są zainteresowane zawieraniem licencji z wydawcami. Są zainteresowane tym, żeby udawać, że działają na podstawie dozwolonego użytku. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę – pani poseł Sobecka.

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Panie ministrze, ja chciałam przekazać prośbę czterech stowarzyszeń: bibliotekarzy polskich, bibliotek naukowych. Jeszcze dzisiaj jest prośba Fundacji „Nowoczesna Polska". Chodzi o to, aby w ustawie realizować postulaty, które wynikają z troski bibliotekarzy o jak najszersze wykorzystanie zasobów bibliotek i ich potencjału twórczego dla dobra obywateli polskich.

Pierwsza propozycja jest taka, aby objąć art. 27 biblioteki publiczne, wprowadzić to jako dozwolony użytek edukacyjny, gdyż dyrektywa 2001/29 nie wprowadza obowiązku ograniczenia dozwolonego użytku edukacyjnego i naukowego do określonych kategorii instytucji. Dlatego jest prośba tych stowarzyszeń, aby mógł być wprowadzony ten użytek edukacyjny.

Druga sprawa. Chodzi o to, by zmienić art. 31 tak, by biblioteki mogły realizować zadania popularyzatorskie. Biblioteki często prowadzą konkursy recytatorskie, głośne czytanie książek czy inne formy działalności popularyzatorskiej. Uważam, że ta propozycja jest uzasadniona.

Trzecia prośba to przyznanie bezwzględnego charakteru dozwolonemu użytkowi. Biblioteki, w szczególności akademickie i coraz częściej biblioteki publiczne, są głównymi licencjobiorcami materiałów elektronicznych, w tym w szczególności elektronicznych baz danych. W związku z tym jest prośba, aby wziąć to pod uwagę.

Czwarta – to ograniczenie tantiemu bibliotecznego z tytułu wypożyczeń tylko do bibliotek publicznych, nie akademickich.

To są cztery prośby, jeśli można by było je uwzględnić. Co pan minister na to? Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł, to akurat jest jedna ze szczegółowych kwestii i właśnie dlatego to jest do pracy w podkomisji. Jeśli już pani zadała te pytania, to bardzo proszę. Zdaje mi się, że część z nich także wynika z pewnego niezrozumienia. Tak mi się wydaje.

Podsekretarz stanu w MKiDN Andrzej Wyrobiec:

Ograniczenie tantiem do bibliotek publicznych jest zapisane w projekcie ustawy. Jeśli chodzi o przyznanie bibliotekom bezwzględnego dozwolonego użytku, to bardzo proszę o wypowiedź pana dyrektora Kościńskiego.

Dyrektor departamentu MKiDN Karol Kościński:

Pani poseł poruszyła ten problem w kontekście baz danych. U nas jest odrębna od prawa autorskiego regulacja dotycząca baz danych. W tej ustawie jest art. 7, który precyzuje, że postanowienia licencjodawcy, które zabraniałyby użytkownikowi, a więc bibliotece, korzystania zgodnie z prawem z bazy danych, pobierania, wtórnego wykorzystywania w jakikolwiek sposób tego, co zostało kupione na podstawie licencji, są nieważne, więc wprowadzanie tego przepisu do jeszcze innej ustawy wydaje mi się niezasadne. Oczywiście to jest moja opinia.

Chciałem też zwrócić uwagę na charakter dozwolonego użytku osobistego. Z punktu widzenia prawa cywilnego on nie generuje uprawnienia po stronie podmiotów, które korzystają z dozwolonego użytku, on ogranicza, stanowi wyjątek, ogranicza prawa twór-

ców i autorów. Przepisy są skonstruowane w taki sposób, że kiedy są interpretowane przez przedstawicieli doktryny, to przedstawiciele doktryny przyznają im charakter bezwzględnie obowiązujący, więc wprowadzanie takiego zapisu wprost do ustawy wydaje nam się niekonieczne.

Odwołując się do próśb, które biblioteki publiczne skierowały do pani poseł, skierowała też Konferencja Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich chcę powiedzieć, że w dwóch przypadkach art. 27 i art. 31 musimy pamiętać o tym, że polskie przepisy w tym zakresie muszą być zgodne z dyrektywą. W przypadku art. 31 jest on implementacją art. 5 ust. 3 lit. g) dyrektywy o społeczeństwie informacyjnym, który mówi wprost, że wyjątek w tym zakresie może być stosowany wyłącznie w przypadku ceremonii religijnych oraz oficjalnych imprez organizowanych przez władze publiczne. Dlatego nie możemy rozszerzyć tego wyjątku w taki sposób, w jaki chcieliby bibliotekarze, na działalność popularyzatorską i jednocześnie pozostać w zgodzie z prawem europejskim. Po prostu mielibyśmy rozwiązanie, które jest niezgodne z dyrektywą. Jeżeli Wysoka Izba uchwali tę ustawę, to następnym etapem będzie notyfikacja przepisów w Komisji Europejskiej, a następnie Komisja Europejska będzie sprawdzała, czy te przepisy są zgodne z dyrektywą czy nie. Jeżeli będą niezgodne, a tak by było w tym wypadku, to wrócilibyśmy z tym samym problemem w następnej kadencji Sejmu i z koniecznością poprawiania przepisów do stanu, który jest obecnie. Abstrahując od potrzeb bibliotekarzy musimy pozostać w zgodzie w tym zakresie z prawem europejskim.

Jeżeli chodzi o art. 27, to jest tutaj propozycja Centrum Cyfrowego Projekt: Polska, Fundacji Nowoczesna Polska i stowarzyszeń bibliotekarzy. Ten przepis jest implementacją art. 5 ust. 1 lit. a) dyrektywy. Zgodnie ze sposobem rozumienia tego przepisu, który wynika z art. 10 pkt 2 Konwencji berneńskiej, on może mieć zastosowanie do podmiotów, które mają charakter instytucji typowo edukacyjnych a nie do innych podmiotów, które nawet prowadzą działalność edukacyjną ubocznie albo mają charakter instytucji działającej na zasadzie otwartości dla publiczności.

Ta dyrektywa jest implementowana we wszystkich państwach europejskich i analizowaliśmy sposób jej implementacji gdzie indziej. Trzy państwa europejskie zdecydowały się na pozwolenie każdemu podmiotowi, a więc również bibliotece czy instytucji edukacyjnej typu fundacja, na korzystanie na podstawie dozwolonego użytku, przy czym wprowadziły inne ograniczenia, na które – uważam – ciężko byłoby się w Polsce zdecydować. W przypadku Włoch każdy rodzaj dozwolonego użytku, analogowy i cyfrowy, dokonywany zarówno przez biblioteki, jak i przez szkoły jest odpłatny. W Polsce trudno sobie wyobrazić, żeby te instytucje mogły korzystać bez licencji a jednocześnie na podstawie ustawy i tak musiały za to płacić, bo de facto to nie są instytucje, które są w stanie ponieść tego rodzaju koszty. W przypadku Holandii, gdzie jest tak szeroko ukształtowany dozwolony użytek edukacyjny, w ogóle nie ma drugiej części tego przepisu, czyli dozwolonego użytku naukowego, więc de facto nie można korzystać na podstawie dozwolonego użytku w celu prowadzenia badań naukowych. W Polsce jest taka możliwość i jest to możliwość bezpłatna. W przypadku Anglii ten wyjątek nie jest do końca otwarty w takim sensie, że nie każdy może z tego korzystać, tylko każdy korzysta z tego w uczciwy sposób, każda instytucja, która działa w uczciwy sposób. To, czy działa w uczciwy sposób, jest oceniane przez sądownictwo angielskie. Tam jest inny system prawa – nie ustawowy tylko system precedensów. Tak naprawdę dopiero sąd w ostatecznym rozrachunku decyduje, czy korzystanie w danym przypadku miało charakter uczciwego korzystania czy nie.

Chcąc poprawić przepis – zakładam, że zmierzając do jego większej precyzji – uzyskalibyśmy kompletny brak pełności prawnej po stronie korzystających. Do momentu ewentualnego wyroku sądu nie byliby pewni, czy działają w ramach dozwolonego użytku czy nie, czy ponoszą odpowiedzialność za swoją aktywność, jeżeli wykraczają poza zakres, czy jej nie ponoszą.

Chciałem zwrócić uwagę, że duża część z tych aktywności, o których pani poseł była łaskawa wspomnieć, może być realizowana na podstawie innych przepisów o dozwolonym użytku, np. z poszerzonego w tym momencie prawa cytatu z art. 29. Mam na myśli np. czynności popularyzatorskie. Można korzystać z większych fragmentów utworu, by popularyzować całe utwory. Tak samo w przypadku spotkań z pisarzami, o których

mówi Konferencja Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich – czy można przeprowadzić spotkanie z pisarzem promujące jego książkę? Jeżeli pisarz przychodzi na takie spotkanie, to wiadomo, że pozwala na korzystanie ze swojej książki choćby w celach jej promocji, promocji własnej osoby.

Obawiam się, że rozwiązanie, które tutaj jest proponowane, byłoby rozwiązaniem nadmiernie otwartym – także jeszcze z jednego powodu. Musimy pamiętać o tym, że te przepisy nie mogą pozwalać na ich nadużywanie. One są o tyle istotne, że tak jak powiedziałem na początku, wyłączają ochronę autorskich praw majątkowych, więc w pewnym zakresie ten, kto jest uprawniony, nie może korzystać ze swojego prawa. De facto można to porównać np. do sytuacji, w której ktoś jest właścicielem i w jakimś zakresie nie może korzystać ze swojej rzeczy. Te przepisy nie powinny zapraszać do sytuacji, w której w ramach dozwolonego użytku każdy może prowadzić działalność edukacyjną a jednocześnie uprawniony nie ma kontroli, czy to jest działanie zgodne z dozwolonym użytkiem czy jest to działanie wykraczające poza dozwolony użytek.

W pierwszej wersji projektu, która była w konsultacjach publicznych, zaproponowaliśmy rozwiązanie, jakie pozwalałoby korzystać każdemu z podmiotów w ramach dozwolonego użytku edukacyjnego, ale na zasadzie analogowej, czyli nie poprzez tworzenie kopii cyfrowych, nie poprzez udostępnianie w internecie. Jednak żadna ze stron, w tym również podmioty, które pisały do państwa – mam na myśli Centrum Cyfrowe i Nowoczesną Polskę – w ogóle nie były zainteresowane takim rodzajem działania. Myślę, że dlatego, że podstawowym celem działania niektórych z tych podmiotów jest to, by jak najwięcej treści dostępnych w Internecie miało charakter bezpłatny, a właśnie do tego zmierza tak szeroko ukształtowany dozwolony użytek edukacyjny otwierając pole do pewnego rodzaju nadużyć. Nie mówię, że miałyby one miejsce, ale potencjalnie jest to możliwe. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł, najmocniej przepraszam, nie ma tu ad vocem. Będzie pracowała podkomisja. Ja tu wysłuchałam kawałeczka bardzo szczegółowej odpowiedzi pana dyrektora. Teraz nie podejmujemy żadnej decyzji w tej materii. Będzie podkomisja, będą te uwagi, być może nawet spotkamy się z tymi środowiskami i będziemy decydowali. Dzisiaj nie decydujemy, dzisiaj jest pierwsze czytanie.

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Ale chyba mogę się wypowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Może się pani wypowiedzieć, jeżeli pani uważa, że to coś da.

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Słyszałam od marszałka, że komisje sejmowe są od tego, żeby dyskutować nad danym problemem, a ja chciałam dopowiedzieć tylko jedno. Czy mogę?

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Proszę bardzo.

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Panie ministrze, odnośnie do tego zadania popularyzatorskiego chciałam powiedzieć, że dyrektywa 2001/29B zezwala na utrzymanie „małych wyjątków, które mają charakter analogowy" i tyle. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Panie dyrektorze, rozumiem, że ten wątek powróci, bo nie da się od niego uciec, ale nie dzisiaj, nie na tym etapie. Bardzo proszę – pani poseł Bubula.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni państwo. Chciałabym poruszyć sprawę wynagrodzenia za użyczenie egzemplarzy utworów, które będzie dotyczyło wypożyczeń z bibliotek publicznych. Ta sprawa budzi dosyć duży rezonans społeczny, bo jest to nowość w naszej sytuacji. Chciałabym zapytać o to, czy ustawa będzie powodowała jakiekolwiek

zwiększenie obowiązków po stronie bibliotek – biurokratycznych, dokumentacyjnych, takich, które w jakiś sposób miałyby ocenić wartość poszczególnych wynagrodzeń? Czy to będzie miało taki charakter, że ministerstwo zawrze te umowy jakby poza bibliotekami wyłącznie z organizacjami, które będą zarządzały tymi prawami?

Niepokoi mnie fakt, że tam jest wpisany przepisy mówiący o wypłacaniu tego proporcjonalnie do ilości zakupów bibliotecznych. Czy nie powstanie taki mechanizm, który będzie powodował jakieś sztuczne zaniżanie wartości zakupów bibliotecznych, czyli rezygnację z nich po to, żeby nie być obciążanym z tytułu wynagradzania za wypożyczenia biblioteczne? Mam gorącą prośbę o przybliżenie nam, jak to w ogóle będzie wyglądało w praktyce – od strony biblioteki, od strony wypożyczającego i od strony pojedynczego autora, który będzie mógł się ubiegać o tego rodzaju wynagrodzenie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł, od lat trwa ta dyskusja. Istnieje niebezpieczeństwo, że będziemy płacić – my za wypożyczenia, bo biblioteki będą płacić prawa autorskie.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Właśnie, też o tym mówię.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Tak, ale tu w tym rozwiązaniu tego nie ma i uważam, że jest to jedno z lepszych rozwiązań tej ustawy. Z jednej strony twórcy, pisarze i wydawcy mówili: przepraszamy bardzo, a z drugiej strony naszych bibliotek nie było stać na to, żeby płacić z własnej kieszeni, więc myślę, że dobrze, że jest to rozwiązanie, aczkolwiek jak każde nowe oczywiście może budzić pytania i wątpliwości. Bardzo proszę – chyba pan minister chciał jeszcze powiedzieć słowo. Widzę, że mamy jakieś lobby biblioteczne. Proszę.

Podsekretarz stanu w MKiDN Andrzej Wyrobiec:

Wrócę do wyjaśnienia dotyczącego zadań popularyzatorskich. Pani poseł, dyrektywa pozwala na utrzymanie wyjątków a nie na wprowadzanie nowych wyjątków i to jest zasadnicza różnica. Jesteśmy w takim stanie prawnym, że po prostu nie wolno nam wprowadzać nowego wyjątku.

Jeśli chodzi o system wypożyczeń bibliotecznych i opłat za nie, to rozwiązanie to nie obciąża bibliotek żadnymi nowymi zadaniami, ponieważ dane będziemy pozyskiwać z istniejących systemów informatycznych, które nadzoruje Biblioteka Narodowa, biblioteki gminne, szkolne i pedagogiczne. Wypłaty będą liczone nie od książek zakupionych, tylko od książek wypożyczonych. Ten system będzie obliczał wynagrodzenia dla autorów liczone od wypożyczeń książek. Jeszcze pan dyrektor Dydo doprecyzuje ten system biblioteczny.

Zastępca dyrektora Departamentu Własności Intelektualnej i Mediów MKiDN Maciej Dydo:

Dzień dobry państwu. Szanowna pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie. Odpowiadając na pytanie pani poseł to jeśli chodzi o obowiązki informacyjne bibliotek, bo tylko takie przewiduje ustawa, to rzeczywiście, tak jak powiedział pan minister, zakładamy, że obowiązek informacyjny będzie realizowany przez system informatyczny MAK+, który jest wdrażany przez Instytut Książki. Obecnie uczestniczy w nim już ponad 1500 bibliotek. To umożliwi, by w zakładanym rozporządzeniu ministra, które ma wskazać wykaz bibliotek, z których te informacje będą pobierane, wskazać te biblioteki, które wprowadziły ten system.

Ten system wprowadzają biblioteki w całym kraju w różnych miejscowościach. W związku z tym nie ma powodu, by sądzić, że są to wyłącznie biblioteki np. z dużych miast albo wyłącznie tylko z małych miast. Daje to pełny przekrój bibliotek działających w różnego rodzaju miejscowościach, zaspokajających potrzeby wszystkich obywateli korzystających z bibliotek publicznych. Jeżeli chodzi o kwestię…

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Mogę dopytać?

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Proszę.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Po pierwsze – ustawa wchodzi w życie po upływie miesiąca od dnia ogłoszenia i nie wiemy, jaki procent bibliotek będzie objęty tym systemem informatycznym. A co z tymi, które nie będą objęte tym systemem?

Zastępca dyrektora departamentu MKiDN Maciej Dydo:

Konsultując ten projekt podczas Forum Prawa Autorskiego i w trakcie konsultacji publicznych uzyskaliśmy poparcie strony środowisk bibliotecznych dla rozwiązania, które opiera się na zbudowaniu panelu bibliotek reprezentatywnych dla wszystkich bibliotek. Naszym założeniem nie było objęcie tym systemem wszystkich bibliotek w momencie wejścia ustawy, tylko takiej liczby bibliotek, która będzie reprezentatywna.

Obecnie w Polsce działa ponad 8000 jednostek bibliotecznych i uważamy, że próba 1500 jest wystarczająca do tego, żeby zebrać informacje, które będą służyły proporcjonalnemu podziałowi wartości wynagrodzeń między beneficjentów tego rozwiązania.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Widzę, że będzie ciekawa ta praca. Pan przewodniczący Fedorowicz.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, myślę, że wyczerpaliśmy już wszystko, co jest ważne dla pierwszego czytania. Proponuję zamknąć pierwsze czytanie i przystąpić ewentualnie do wyboru podkomisji.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Czy jest jakiś głos sprzeciwu? Nie słyszę. W takim razie zamykam pierwsze czytanie. Tak jak powiedziałam, proponuję powołanie podkomisji. Zobaczymy, jak się w tym zmieścimy, ale pierwotnie myślałam o podkomisji 7-osobowej: PO – 3, PiS – 2 i zostają jeszcze 2 miejsca. Właściwie ugrupowań to już w Komisji prawie nie mamy, a jak mamy, to posłowie są dzisiaj nieobecni.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Jest PSL, pan poseł Dąbrowski.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pan poseł Dąbrowski jest już z panią poseł Bubulą i Sobecką.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Iwiński jest z SLD.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Ale nie ma go na sali, pytam, czy jest na sali PSL? Pani poseł Pasławskiej nie ma? Nie mogę powołać kogoś, kogo nie ma. Pani poseł, na razie nie ma klubu Partii Zieloni.

Poseł Anna Grodzka (niez.):

Jeszcze nie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

W przyszłej kadencji wszystko może się zdarzyć. Jest pan poseł Poznański, który także jest wolnym strzelcem, tak? Nie jest pan ani w starym Ruchu ani w nowym Ruchu, ani w starej ani w nowej lewicy.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Ale jest przyjemna atmosfera, to mi się podoba.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Atmosfera jest przyjemna, bo mam problem. Chciałabym powołać podkomisję, a po prostu nie ma posłów i idzie to bardzo trudno.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Proszę wskazać palcem, tak jak to robię w teatrze, kto ma co grać i wszystko jest jasne.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Panie dyrektorze, to już było. Proszę państwa, zaczynam od mojego ugrupowania: pan poseł Stuligrosz, nieobecny z bardzo ważnych przyczyn, ale z upoważnieniem, pan poseł Fedorowicz i pani poseł Śledzińska-Katarasińska. Zjednoczona Prawica? Ja już teraz nie wiem, czyli to jest PiS, tak?

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Poproszę o wpisanie do podkomisji pana posła Jacka Świata i mnie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Jacek Świat, Barbara Bubula.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Pani poseł Grodzka się zgłaszała.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Partia Zieloni chciała? Bardzo proszę, czyli pani poseł Grodzka. Jeszcze jedna osoba. Czy pan poseł Poznański wyraża chęć? Zdaje mi się, że tutaj jeszcze pan się nie napracował. Dobrze. Czy jest jakiś sprzeciw wobec takiego składu podkomisji? Nie ma.

Proszę państwa, zanim zamknę posiedzenie i podkomisja się ukonstytuuje, mam jeden komunikat. Po doświadczeniach ostatniego wyjazdu do Szczecina, który był bardzo interesujący i bardzo pożyteczny, chciałabym jednak zaapelować do państwa o większą konsekwencję przy podejmowaniu decyzji. Przygotowanie takiego wyjazdu naprawdę wymaga ogromnej pracy organizacyjnej, a dla gospodarzy miast czy instytucji gospodarzy także jest pewnego rodzaju wyzwaniem organizacyjnym, wszelkim. Kiedy pierwotnie jest zgłoszonych 15 osób, a potem jedzie 8, wliczając w to posłów miejscowych z naszej Komisji, to właściwie trochę jest szkoda tego wysiłku. Akurat w przypadku Szczecina komunikacja to było ważne. Gdybym wiedziała, że będzie 8 osób, to Komisja pojechałaby busem, ale najpierw miało być 15, potem 12, potem 10 osób, w każdym razie zawsze coś było nie tak. Wybraliśmy więc inne środki lokomocji, które w przypadku Szczecina w tej chwili są bardzo niefortunne.

Mówię o tym, dlatego że w lipcu jest zaplanowany wyjazd do Wrocławia. Byłby to ostatni wyjazd. Chodzi o przygotowania, oni już nawet zaczęli pewne działania związane z Europejską Stolicą Kultury. Czekam na zgłoszenia, bo nie musimy tam jechać, nie ma takiego obowiązku. Ja mogę sobie sama pojechać, ponieważ jestem bardzo ciekawa, jak Wrocław się przygotował, więc nie muszę zmuszać członków komisji kultury, żeby pojechali zobaczyć, jak miasto jest do tego przygotowane. Naprawdę bardzo apeluję o to, żebyście państwo podejmując decyzję jakoś potem w niej wytrwali. Dziękuję, na tym zamykam posiedzenie i bardzo proszę członków podkomisji o zbliżenie się do stołu prezydialnego.